EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 25 SIERPNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 2500. | № 19

Spółczesny Diogenes.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Diogenes... Odstępne za moje mieszkanie przyjmuję tylko w dolarach.

„Sytuacja polityczna w czasie wyprawy wileńskiej".

Odczyt marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

WILNO, 25 sierpnia — Wczoraj w sali teatru Wielkiego odbył się odczyt marszałka Piłsudskiego z cyklu wykładów o wyprawie wileńskiej. Tematem odczytu była sytuacja polityczna w czasie wyprawy wileńskiej.

Sala teatru wspaniale udekorowana kwiatami i zielenią. Wchodzącego na salę marszałka licznie zebrana publiczność przywitała długiemi nie milknącemi oklaskami.

Na wstępie przemówienia marszałek zaznacza, że przemawia w sprawie wileńskiej, lecz także i w swojej, musi się bowiem bronić jako ojciec i dowódca przed oszczerstwami.

Sprawa Wilna rozpoczyna się z chwilą jego oswobodzenia. — Świat cały uważał przekroczenie przez wojska polskie Bugu, za ćwiartowanie przez nas organizmu rosyjskiego.

Uważałem za jedyny decydujący argument stworzyć faktyczny stan posiadania. — Innego zdania był p. Paderewski, który wierzył w wpływ Ameryki.

Tymczasem świat kierował się sentymentem dla Rosji i uważał Bug za granicę Polski.

Następnie marszałek motywuje konieczność, jaka wynikła stworzeniem natychmiastowego stanu rządzenia. Przy tej akcji szeroko omawia prelegent trudności, jakie powstały przy ustaleniu tego faktu, których wynikiem były początkowe rządy wojskowe.

Przechodząc do ustalenia granicy w Rydze, marszałek tłómaczy konieczność jaka powstała utworzenia organizmu Litwy Środkowej opartej na woli ludu a nie na woli Polski. Omawiając dalej trudności, jakie napotykały wszystkie rządy przy poruszaniu sprawy Wilna, wspomina prelegent, że wszyscy ministrowie sprp. zagr. omijali tą sprawę wobec krzyków i hałasów jakie ona powodowała ilekroć tylko była poruszana. Dopiero rząd gen. Sikorskiego i p. ministra Skrzyńskiego ostatecznie ją załatwili.

Kończąc, marszałek powiedział, że przedstawił swoje prace w sprawie wileńskiej, a mianowicie: 1) tworzenie faktycznego stanu posiadania; 2) tworzenie faktycznego stanu rządzenia.

„Przedstawiłem wam próby sprzeciwów, które świat stawiał, pracę własną i wreszcie przeszkody, które tej pracy robiono wewnątrz kraju".

Trzy ministerstwa mają być zlikwidowane..

pracy, zdrowia i poczt.

Warszawski korespondent „Expressu" donosi:

W łonie rządu zdecydowano nieoficjalnie przyjąć projekt komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego odnośnie przekształcenia trzech ministerjów na departamenty.

Zgodnie z tym projektem ministerjum zdrowia publicznego ma się przekształcić w departament zdrowia przy ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum poczt i telegrafów przejdzie jako departament poczt i telegrafów do ministerjum handlu i przemysłu i wreszcie — ministerjum pracy i opieki społecznej — jako departament, do ministerjum spraw wewnętrznych.

Reforma ta ma zapewnioną większość Rady ministrów i będzie wniesiona na najbliższe obrady, celem formalnego jej przyjęcia.

—o—

P. Celmajster pragnie wyeksmitować magistrat z gmachu teatralnego.

Jak się „Express" dowiaduje magistrat zerwał całkowicie pertraktacje z p. Celmajstrem i chce gmach dzierżawić w dalszym ciągu. P. Celmajster w najbliższych dniach przystępuje do akcji zmierzającej do wyeksmitowania miasta z gmachu teatralnego.

W poniedziałek przyjeżdża do Łodzi komisja ministerstwa skarbu,

która udzielać będzie wyjaśnień w sprawie ściągania podatku obrotowego.

WARSZAWA, dnia 25 sierpnia. (Telefonem od sprawozdawcy finansowego „Expressu").

W poniedziałek 27 b. m. przyjeżdża do Łodzi specjalna komisja, złożona z kilku wyższych urzędników ministerstwa skarbu. Komisja urzędować będzie w Izbie skarbowej i odbędzie szereg konferencji ze sferami przemysłowemi i handlowemi. Na konferencjach wyjaśnione będą wątpliwości, które spowodować mogłyby tarcia przy wymiarze i ściąganiu podatku obrotowego.

Czy będziemy mieli strejk tramwajarzy?

Jak się „Express" dowiaduje w dniu dzisiejszym delegacja tramwajarzy zgłosiła się do województwa, komisarjatu rządu i inspektoratu pracy. Przypuszczalnie dzisiaj o godz. 4 zostanie zwołana przez czynniki rządowe wspólna konferencja przedstawicieli dyrekcji K. E. Ł. i delegatów tramwajarzy.

—o—

WZNOWIENIE STOSUNKOW JUGOSŁAWJI Z SOWIETAMI.

Korespondent gdańskj „Expressu" telefonuje:

Z Moskwy donoszą, że rząd Jugosławji wyraził zgodę na wznowienie stosunków handlowych i kosularnych z Rosją sowiecką przed nawiązaniem nawet oficjalnych stosunków dyplomatycznych.

—o—

PRZESTRZEGANIE TAJNOSCI W WOJSKU.

Warszawski koresp. „Expressu" telefonuje:

Minister spraw wojskowych generał broni Szeptycki nakazał, by wszelkie czynności manipulacyjne, dotyczące spraw tajnych, przeprowadzane były wyłącznie przez oficerów i urzędników wojskowych. Doszło bowiem do wiadomości M. S. Wojsk., że traktowanie spraw tajnych w wojsku odbywa się w sposób nieodpowiedni.

DALSZE RUGI W WOJSKU.

Warszawski koresp „Expressu" telefonuje:

Przewidywane są dalsze rugi w ministerstwie spraw wojskowych. Tym razem dotyczy to już nie poruczników, których usuwanie można było upozorować koniecznością doszkolenia wojskowego. Zmiany nastąpić mają na stanowiskach nawet szefów departamentów, oczywiście byłych legjonistów piłsudczyków.

—o—

Wieczny spór o Zagłębie Ruhrskie.

Sprawa rozwiązania konfliktu francusko-niemieckiego, o Zagłębie Ruhr, przykuwa dotychczas uwagę całego świata. Konflikt ten stanowi jądro, z którego wypływa kształtowanie się polityki największych mocarstw europejskich: Anglji, Francji i Włoch. Byliśmy świadkami wymiany niezliczonej ilości not między temi mocarstwami, które w żaden sposób nie mogły uzgodnić swych zapatrywań, co do sposobu, w jaki należy konflikt ten rozwiązać. Najmniej ustępliwą w tym wypadku była Francja, która twierdziła, iż żądań swych zredukować nie może.

Stosunki między Anglją a Francją z tego powodu tak się zaostrzyły, że omal nie nastąpiło zerwanie stosunków.

Poincarè ostatecznie zrozumiał, że zerwanie stosunków z Anglją poważnie poderwałoby jego władzę i dotychczasową politykę, więc w ostatniej nocie skierowanej do Angljі poczynił pewne ustępstwa.

Nie oznacza to bynajmniej, by wyrzekł się swego pierwotnego planu w dążeniu rozwiązania konfliktu.

Ustępstwa, poczynione na rzecz Angljі mają właśnie za cel przewlekanie rokowań, by zmusić tymczasem Niemców do zupełnej kapitulacji.

Poincare natomiast nie liczy się zupełnie z obecną sytuacją wewnętrzną Niemiec, która absolutnie uległa poprawie ku lepszemu.

Rząd Stresemanna, który może jedynie mógłby doprowadzić do porozumienia z Francją jest zwalczany obecnie przez wielki przemysł oraz komunistów, chwieje się i kto wie czy w takich warunkach będzie mógł długo się utrzymać, a wtedy możliwość rozwiązania konfliktu ruhrskiego jeszcze bardziej zmaleje.

Poincare natomiast jest zdania, że czas wszystko zrobi.

Czas robi wszystko, ale niekiedy czyni także naprzekór oczekiwaniom ludzi. **P-an.**

—o—

MUSSOLINI I BENESZ.

PAT. — RZYM, 24 sierpnia — Mussolini wyjechał incognito do Levanto, gdzie przebywa jego rodzina. W poniedziałek rano premjer wraca do Rzymu dla przygotowania konferencji z Beneszem, która ma się odbyć we wtorek.

—o—

RZESZA I BAWARJA.

PAT. — BERLIN, 24 sierpnia — Polradjo. Kanclerz Rzeszy Stresemann udaje się za kilka dni do Mittenwaldu, gdzie będzie konferował z premjerem bawarskim Knillingem.

DELEGACJA ŁOTEWSKA DO LIGI NARODÓW.

PAT. — PRAGA, 24 sierpnia — Gabinet ministrów zatwierdził skład delegacji łotewskiej na najbliższą sesję Ligi narodów. W skład delegacji wchodzą: minister spraw zagranicznych Meyerowicz, poseł łotewski w Rzymie Walter i b. wice-minister spraw zagranicznych Salnais. Prócz tego do delegacji należą Grosswald i Schumann.

Polityka dewizowa Polski i Niemiec.

BERLIN, 24 sierpnia. (Telegram własny „Expressu“).

„Vossische Zeitung“ ogłasza dziś artykuł poświęcony polskiej polityce dewizowej. Autor artykułu stwierdza, iż Polska dotychczas kroczyła temi samemi drogami co Niemcy w zwalczaniu spadku waluty, oraz wypływającej stąd drożyzny. Środki były bezcelowe okazało się to tak w niemczech, jak i w Polsce.

Polska jednak zawczasu odwróciła się od przymusowej polityki dewizowej i obecnie wszystkie ograniczenia zostały już zniesione.

Autor artykułu twierdzi, iż deficyt państwowy wypływa w Polsce ze stosunków politycznych, jak to sam stwierdził niedawno w swej mowie premjer Witos, gdyż Polska utrzymywać musi ogromną armję, pochłaniającą znaczne sumy z powodu sojuszu z Francją.

Angielskie towarzystwo przyjaciół Ligi narodów żąda rozwiązania konfliktu o zagłębie Ruhr.

LONDYN, 24 sierpnia (Telegr. własny „Republiki“).

Angielskie towarzystwo przyjaciół ligi narodów wystosowało list do premjera Baldwina, by poruszył sprawę okupacji zagłębia Ruhr na najbliższ. posiedzeniu ligi narodów, a to na zasadzie artykułu 11 przepisów tejże ligi, przyczym winien poruszyć obecne stosunki między Francją, Belgją a Niemcami.

Towarzystwo powyższe żąda także dopuszczenia do obrad przedstawicieli Niemiec, oraz przedsięwzięcia wszelkich prób, Liga Narodów rozstrzygnęła sprawę reparacyjną oraz odszkodowań.

E. S.

Dr. Benesz działa.

RZYM, 25 sierpnia (Telegram własny „Expressu“).

Jako najważniejsze wydarzenie ostatniej chwili w tutejszych kołach politycznych uważane jest spotkanie czeskiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza z Mussolinim.

Dr. Benesz, dnia 26 b. m. ma przybyć do Rzymu.

Obaj mężowie spotkają się po raz pierwszy i z niemałym zainteresowaniem śledzony będzie bieg tej konferencji, której przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Bezwątpienia przyjazd dr. Benesza stoi w związku z mającą się w niedługim czasie odbyć sesją Ligi narodów. Będzie prawdopodobnie omawiana sprawa węgierska.

Zwracają dalej w tutejszych kołach politycznych uwagę i wykazują, iż dr. Benesz do Rzymu przybędzie celem wykonania ostatnich uchwał zjazdu małej ententy w Sinaia.

Zaostrzenie się stosunków między Węgrami a niektóremi państwami b. monarchji austrjacko-węgierskiej wywołuje powszechne zaniepokojenie i naprawienia tych stosunków w imieniu Belgradu oraz Bukaresztu podjął się dr. Benesz. Sanacja Węgier ma nastąpić przy pomocy Ligi narodów.

Pozatym Benesz będzie starał się usunąć nieporozumienie między Jugosławją a Włochami.

Chce on mianowicie, pozyskać Triest, jako port handlowy dla Czechosłowacji.

Wszystkim poczynaniom dr. Benesza przypisują wielką wagę dla możliwości rozwoju dalszych wypadków politycznych w Europie środkowej. **W. S.**

Kronika telegraficzna.

NOWA KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

PAT. — BELGRAD, 24 sierpnia — Polradjo. W czasie od 15 do 19 września zamierzona jest nowa konferencja państw małej ententy w Marjenbadzie.

SPRAWA RJEKI.

PAT. — RZYM, 24 sierpnia — Polradjo. Jutro podjęte zostaną rokowania włosko-jugosłowiańskie w sprawie Rjeki.

PROCES O TRYLJONY.

A. W. — WIEDEŃ, 24 sierpnia. — Dzisiaj rozstrzygnięto jedną z najciekawszych spraw handlowych w sądzie najwyższym. Skarga włoskiego banku „Credito-commerciale“ przeciw amerykańskiemu towarzystwu ubezpieczeń „The Mutual“ o 21 miljardów koron i 300 tysięcy dolarów została odrzucona.

ODŁOŻENIE WYBORÓW W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 24 sierpnia — Jak donosi „Dziennik Gdański“, nacjonaliści gdańscy doszli po dłuższych naradach do przekonania, że wybory do sejmu gdańskiego należałoby odłożyć do przyszłego roku.

Na decyzję tą wpłynęły nieprzychylne horoskopy wyborcze związku z panującym obecnie okresem chaosu gospodarczego i katastrofy walutowej, które mogłyby łatwo przynieść klęskę nacjonalistom, w każdym razie zmniejszyć ilość mandatów, w porównaniu z obecnym stosunkiem.

AKCJA PRZECIW RADZICZOWI.

PAT. — GRATZ, 24 sierpnia — „Tagespost“ donosi z Belgradu, że rząd jugosłowiański zdecydowany jest pociągnąć do odpowiedzialności sądowej Radicza wraz z towarzyszami, za ich akcję przeciwpaństwową, zmierzającą do utworzenia niepodległej Chorwacji.

ZE ZJAZDU ANTYALKOHOLICZNEGO.

PAT. — KOPENHAGA, 24 sierpnia Czwartkowe popołudniowe posiedzenie kongresu antyalkoholicznego wypełniła dyskusja nad referatem posła Puzynianki na temat „Kobieta w parlamencie a antialkoholizm“. Referat wywołał głębokie wrażenie i ogólne uznanie.

KRWAWE ZABURZENIA W GRECJI.

PAT. — ATENY, 24 sierpnia — Agencja ateńska donosi: Wczoraj doszło w Tyreusie do krwawych starć pomiędzy strejkującymi a oddziałami wojskowymi. Według informacji dzienników, strejkujący rozbroili patrol, składający się z siedmiu żołnierzy. Wysłany na pomoc oddział został przez strejkujących zaatakowany, przyczem 2 żołnierzy odniosło rany. Wojsko odpowiedziało salwą, zabijając 2 i raniąc 7 robotników. Niebawem spokój zostanie przywrócony. Robotnicy w porcie Pireus oświadczyli, że w dniu dzisiejszym powrócą do pracy.

ŚMIERĆ PREMJERA JAPOŃSKIEGO.

PAT. — TOKIO, 24 sierpnia — Prezes rady ministrów baron Hato zmarł.

Kogo zwalnia się od podatku przemysłowego.

Warszawski koresp. „Expressu“ telefonuje:

Minister skarbu może uwolnić od podatku przemysłowego te przedsiębiorstwa których bezpośrednim zadaniem jest popieranie celów publicznych, dobroczynności lub ogólnie użytecznych, jeżeli obrót tych przedsiębiorstw jest stosunkowo nieznaczny. Kwoty wpłacone na rok podatkowy 1923 na podstawie przepisów poprzednio obowiązujących ustaw, zalicza się na poczet należności, przypadających w myśl przepisów ustawy niniejszej. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego, poczynając od roku podatkowego 1923.

—o—

KONKURS LOTNICZY W NOWYM TARGU.

PAT. — NOWY TARG, 24 sierpnia — Przygotowania do konkursu lotniczego na samolotach bezsilnikowych, mające się odbyć na Czarnej Górze pod Nowym Targiem zostały już ukończone. Na miejsce już przybyli pionierzy lotnictwa polskiego, jak kap. Widen, kapitan Jach. por. Wawrzyniak, por. Walczarek piloci bracia Karpińscy, pilot st. politechniki warszawskiej Bartel, piloci cywilni Ulast i Rutkowski.

Centralne zakłady lotnicze reprezentuje major inż. Mieczysław Pietraszek, który zarazem jest komisarzem konkursu z ramienia klubu. Major Pietraszek reprezentuje również na konkursie „Koło inżynierów lotników, stowarzyszenia techników polskich w Warszawie“. W tych dniach spodziewany jest przyjazd min. spraw wojskowych, gen Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego, gen. Hallera, pułk. Kłosowskiego, podpułk. De Beaurain.

—o—

SEPARATYZM KROACKI.

PAT. — WIEDEŃ, 24 sierpnia — „N. Freie Presse“ donosi z Londynu. Radiczowi oświadczono ze strony Baldwina i lorda Curzona, że obaj min. nie życzą sobie mieszać się do wewnętrznych spraw Jugosławji i z tego powodu nie uważają za wskazane konferować z Radiczem. Redaktor naczelny „Times“ odmówił dwukrotnie Radiczowi przyjęcia go. Według sprawozdania posła jugosłowiańskiego w Londynie, rozpoczął Radicz swoją propagandę w ten sposób, że wysłał do redakcji dzienników obszerne pismo, w którem podkreśla konieczność zupełnego odłączenia Kroacji [illegible]sławji i utworzenia niezawisłej republiki kroackiej.

KOMUNIKACJA TELEGRAFICZNA LONDYN — ODESSA.

PAT. — MOSKWA, 24 sierpnia — Bezpośrednia komunikacja telegraficzna na linji Londyn — Odessa, która przez dziewięć lat była nieczynna, została obecnie oddana do użytku.

TURCJA RATYFIKUJE TRAKTAT LOZAŃSKI.

PAT. — ANGORA, 24 sierpnia — Zgromadzenie narodowe ratyfikowało lozański traktat 215 głosami na ogólną liczbę 235 głosujących.

ODPOWIEDŹ ANGIELSKA.

PAT. — LONDYN, 24 sierpnia — Reuter dowiaduje się, iż odpowiedzi na notę francuską nie należy oczekiwać wcześniej, jak za 2 tygodnie tj. po powrocie Baldwina.

ARESZTOWANIE NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

PAT. — DUESSELDORF, 24 sierpnia — Polradjo. Władze francuskie wydaliły z terenu okupowanego siedmiu niemieckich działaczy nacjonalistycznych, aresztowanych w związku z zamachem na żołnierzy francuskich, dokonanym 4-go bm.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Bandyci: Pieniądze albo śmierć!..
Lodzermensch: A może szanowni panowie bandyci wezmą weksel?!.

Zgrzyty.

Granica wolności.

Pewien obywatel skazany został na trzy dni aresztu za to, że nazwał urzędniczkę sroką.

U nas, choć jeszcze wolność słów
Nie jest ujęta w kodeks ścisły, —
Dzięki czci dla gorących głów
Jest wielka wolność na... wymysły.
Najwyższych dygnitarzy kwiat
Możesz obdarzyć mianem wrażem,
Rzec, że minister gapą jest,
Lub że jest premjer „dojlidziarzem“,
Z posła piekielnie wolno drwić,
Zwać dyplomatę niedołęgą,

Drzeć publicystę z ludzkiej czci.
Choć dziennikarską jest potęgą.
Wolno krytyków łżyć od świń,
Aktora nędzną zwać papugą.
Rzec o działaczu „czarny kruk“.
Gardząc olbrzymią ich zasługą.
Ale cię marny czeka los.
Sroższy niż zwykłe kary wszystkie,
Jeśli odważysz się od srok,
Zwymyślać cną stenotypistkę.

Sat.

——XX——

Humor amerykański.

O marce niemieckiej.

Jeżeli przeciętnemu człowiekowi patrzącemu w góre na dom piętnastopiętrowy, poczyna migać w oczach, to cóż odczuwać musi marka niemiecka, gdy spogląda na dolar!

Kwestja reparacyjna.

Niemcy, jak się zdaje, interesują się wszystkiem na świecie z wyjątkiem płacenia swych długów.

Niemcy winne są Ameryce 1.479.064.331 dolarów i 62 centów. Ciekawa rzecz, czy **Ameryka otrzyma** przynajmniej te 62 centy. Niemcy dopiero wtedy zapłacą Ameryce swe długi, gdy odnośna suma zostanie przeliczona z dolarów na marki niemieckie. Ale procedura ta musi potrwać conajmniej dziesięć lat, jeżeli nie dłużej.

* * *

Na świecie nie może zapanować, pokój, dopóki połowa państw myśli o uzyskaniu od Niemiec wierzytelności, a druga połowa o zdobyciu w Niemczech klijentów.

Nafta i oliwa.

Gałązka oliwna nie może już służyć symbolem pokoju, gdyż znajduje się w niej oliwa (**oil** oznacza zarówno oliwę jak i naftę).

Polityka świata.

Europejczycy śmieją się z amerykanów z powodu rzekomej ignorancji ostatnich w geografji. Cóż jednak winni są amerykanie, że europejczycy tak często zmieniają mapę?

* * *

Przyszła wojna ma się odbywać w powietrzu. Da to możność wiele politykom europejskim, jako „luftmenschom“ (aferzystom) obserwowanie wojny z bardzo dogodnego miejsca.

* * *

Czy to nie jasne jak na dłoni? Każde mocarstwo musi utrzymywać wielką armię i flotę, celem zniesienia militaryzmu... u sąsiada.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

Wczoraj przejechano dwoje dzieci.

10-cio letniego Michasia...

Syn robotnika, 10-letni Michał Hauptman, został przejechany przez wóz na ulicy Nowomiejskiej obok nr. 27, i uległ ogólnemu obrażeniu ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala Anny Marji.

i 10-letnią Helę...

10-letnia Helena Antonkiewiczówna została przejechana przez wóz w polu około cegielni pod Łagiewnikami i uległa potłuczeniu ciała i twarzy.

Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

Złodzieje i Biskup.

Wczoraj do mieszkania Marjanny Biskup, zam. przy ul. Cegielnianej nr. 50 dostali się złodzieje, skąd skradli różne rzeczy, wartości 20 miljonów marek.

Józef Obiecał, a jednak „świsnął“ motocykl.

Zamieszkały przy ulicy Pomorskiej nr. 83, Jakób Handkon, zameldował policji, iż Józef Obiecał przywłaszczył sobie motocykl firmy „Fuks“, wartości 20 miljonów marek, który otrzymał dany mu do reperacji.

Kobieto, puchu marny! Ty wietrzna istoto!

Antoni Sobczyk, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 193 zameldował policji, że żona jego Marjanna sprzedała wszystkie rzeczy z mieszkania podczas jego nieobecności i zbiegła w niewiadomym kierunku.

As czerwony! Król pikowy!

Grali w karty tak długo, aż pożgali się nożami.

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej 31-letni Ryszard Krajewski (Rokicińska 109) oraz 24-letni Józef Kwiatkowski (Mazowiecka 10) zabawili się grą w karty. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, pomiędzy graczami wyniknął spór, który zamienił się w ostrą bójkę podczas której Wwiatkowski został ugodzony w prawy bok i poniósł śmierć na miejscu.

Krajewski również odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Trupa pozostawiono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Co Łódź czyta?

Bibljotekę laureatów Nobla, Żeromskiego, Mniszkównę, Srokowskiego...

Zapomniano o Sienkiewiczu, Prusie, Reymoncie i Żuławskim.

W celu poinformowania się o stanie czytelnictwa w naszem mieście, zwróciłem się do jednej z największych firm księgarskich — „Ludwika Fiszera“, której dyrektor p. Feifer udzielił mi łaskawie następujących informacji:

— Ogólny poziom czytelnictwa literatury pięknej, zwłaszcza książek dla młodzieży w ostatnich miesiącach nieco się obniżył, z powodu wakacji, gdyż większość ludzi wyjechała na wywczasy letnie. Sądzę jednak, iż w dniach najbliższych sytuacja się naprawi, wobec zbliżającego się końca lata.

Mimo to czyta się dużo. Prym dzierżą tłumaczone powieści angielskie i francuskie, więc: Jack London, Conrad Korzeniowski, Claude Farrere i Anatol France. Bardzo wielkiem powodzeniem cieszy się **bibljoteka laureatów Nobla,** która wyrugowała zupełnie z rynku zbytu sensacje i perwersje „Lektora“.

Z polskich pisany „ — **Żeromski** (jego ostatnia książka „Pomyłki“ cieszy się powodzeniem), chętnie kupują „Listy“ Makuszyńskiego i nieśmiertelną Mniszkównę (oj, panienki, panienki!...) Jedynie o Żuławskim Łódź zupełnie zapomniała, zato doskonale pamięta o Zapolskiej i Rodziewiczównej (oj, panienki, panienki!). Kurzem czasu opyleni są Sienkiewicz, Reymont i Prus. Wszystkie wydania trzech powyższych pisarzy wyczerpały się zupełnie i obecnie przystępuje się do ponownego wznowienia ich utworów. Orzeszkowej — wogóle niema ani jednej książki.

Wyspiański wyczerpany. Z trzydziestu dzieł tego wieszcza zostały na półkach księgarskich zaledwie trzy nie pierwszorzędnej wartości utwory.

Rozchwytywany jest „Kult ciała“ Mieczysława Srokowskiego (oj, panienki i panowie!).

Poezja — która w latach 1918—19—20 miała kolosalne wzięcie — **dziś jest już na wymarciu.** Kupuje się czasem Leopolda Staffa, Kasprowicza lub Tuwima ale zainteresowanie jest znikome.

Łodzianie czują nieprzezwyciężony wstręt ku dramatom (mają ich chyba dosyć w życiu!) — prócz Żeromskiego „Turonia“, „Białej rękawiczki“ i „Ponad śnieg“ —nic się z utworów dramatycznych nie sprzedaje.

Bardzo rozpowszechniają się w Łodzi książki Eligjusza Niewiadomskiego jako też te, które o nim coś mówią.

„**Wiedza o sztuce**“ Niewiadomskiego **mimo, iż cena tej książki wynosi: — wydanie zwykłe 900,000 mkp., a luksusowe — 1,200,000 mkp.** chętnie jest kupowana i z przysłanych nam dwudziestu egzemplarzy sprzedaliśmy już 12 sztuk.

Tak samo wielkim popytem cieszy się ostatni krzyk mody — **Józefa Pilsudskiego „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu“.**

Z pism słabo idzie „Skamander“ — bardzo dobrze zaś „Przegląd Warszawski“ zasilany przez świetne siły literackie z Warszawy i „Przegląd współczesny“ wydawany w Krakowie.

Z nowości dni ostatnich zasłużonem powodzeniem cieszą się utwory Rabindranetha — Tagore „Głodne kamienie“ i „Opowiadania“ oraz Maeterlincka „Wielka tajemnica“.

Prócz tego księgarnia „Ludwika Fiszera“ wydaje książki własnym nakładem, które w Łodzi i w stolicy „idą bardzo dobrze, do tych należą:

Autora Bo-Yn-Ra — trzy tomy oraz najnowsza powieść Agnieszki Ghünter „Święta i jej błazen“ w tłumaczeniu Kaczorowskiej.

Z książek naukowych kupowane są w Łodzi w wielkim stopniu dzieła o treści ekonomiczno-społecznej, następnie literatura i historja oraz pedagogoka

Bibljoteka techniczna (wydawnictwo L. Fiszera) cieszy się powodzeniem u rzemieślników i sfer fizycznie pracujących.

Do druku przygotowane jest i w krótce ukaże się nakładem firmy „Ludwik Fiszera“ książka Bonselsa „Eros i Ewangelje“ — która bezprzecznie wzbudzi wśród rzesz czytelniczych Łodzi wielkie zainteresowanie.

W końcu nadmienię jeszcze, iż co do drożyzny książek, to ceny, wyrażone w jednostkach zasadniczych reguluje przez odpowiednie podnoszenie mnożnika „Związek księgarzy polskich w Warszawie“ na podstawie wzrostu cen papieru oraz roboty drukarskiej.

Dlatego książka jest jedynym artykułem, który sprzedaje się ściśle podług ceny katalogowej, jednakowo obowiązującej księgarza w Grodzisku, Katowicach ,Poznaniu lub Wilnie. **Ego.**

Mołczat', słuszat', nie razsuždat'...

Lekcje w szkołach nie rozpoczną się 1-go września.

Radny Papis interpeluje, a p. Cynarski — „anuluje“.

Epokowe były czyny byłego magistratu pod względem rozwoju szkolnictwa. Mówiło się o tem nietylko w kraju ale i w Europie niezwykle pochlebnie bo to wszakże dokonano rzeczy, których nie spotka się gęsto w historji wogóle. Mówiła o tem nawet prawica nasza, a zwłaszcza miejscowa, łódzka. Szpalty dzienników endeckich przepełnione były tematem oświatowym, ale były to jedyne głosy nieprzychylne wielkiemu dziełu.

Jakże! robotnicze rządy wykazały umiejętność rządzenia, a przytem olbrzymie te nakłady sił i środków siły na—oświatę ludową! Powszechne nauczanie! przymus! Kursy dokształcające, uniwersytety, kinematografy oświatowe, odczyty, pogadanki, poranki, koncerty, bursy, wycieczki, gmachy, a wreszcie wzorowa opieka społeczua — tego już nadto, to już bolszewizm i Bóg wie nie co.

I oto dziś, kiedy tą opozycja świadomoćci robotniczej ujęła miasto w swe ręce, kiedy skrajna ta prawica i wstecznictwo partykularne z p. Cynarskim na czele ma możność „nauczyć rozumu“ robociarską hołotę — redukuje się i likwiduje poczynania byłego magistratu.

P. prez. Cynarski zapowiedział oficjalnie na posiedzeniu czwartkowem Rady Miejskiej, że uchwały dawnego magistratu nieprzypadające prawicy do gustu—anulować będzie bezwzględnie. Teraz Chjena rządzi, a reszta społeczeństwa ma słuchać i aprobować. Ot, niczem sam car: mołczat', słuszat', nie razsuždat'!...

A jak się rządzi w szkolnictwie, to widzimy z interpelacji radnego p. Papisa, który domagając się pomocy dla szkół wskazuje, że na 56 szkół potrzebujących remontu — zaledwie w 17 został on dokonany, w konsekwencji czego lekcje w pozostałych szkołach nie będą mogły być rozpoczęte w dniu 1 września.

Tyle interpelacja, a cóż pozatem? Oto całe zastępy nauczycieli nie mają dachu nad głową, cały szereg lokali szkolnych oczekuje na przeniesienie do nowych budynków z powodu ciasnoty całe szeregi dzieci biednych oczekiwać będą opieki po powrocie z kolonji i t. d. Cóż uczyni na to nowy magistrat.

Oto — zapowiada całkiem bezmyślnie anulację, tak, jak zapowiedział całkiem bezmyślnie pociechę wyznaniową zaraz po wyborach,

Wysłuchuje spokojnie interpelacji i powiada, że jakoś to będzie, po co się więc radnemu Papisowi tak śpieszy? Czyż nie lepiej siedzieć spokojnie i nie przerywać p. prezydentowi rozmyślań?

A masy robotnicze patrzą i karbują w pamięci to wszystko, aby przy następnych wyborach wykazać zacnej spółce Chjeno-Enperowej, że ich anulowanych rządów już dość.

I to stanowisko mas będzie jedynie słuszne.

R. T.

Łódź „en face“ i Łódź z profilu.

Żywe żurnale mód na Piotrkowskiej.

Zacznę — jak zwykle — od obrazków, a skończę sentencją moralną:

Pani Lili ubiera się na bal. Pani Lili jest zdenerwowana. Pani Lili trzeci raz już pudruje spoconą twarz.

Zaczęła się ubierać o siódmej: na niebie ukazywały się refleksy gwiazd. Można było śmiało włożyć „crépe-de-chinową“ sukienkę z jedwabnym trenem. Dekolt w sam raz do połowy ciała. Na balu inaczej nie wypada. Ale cóż, suknia już przechodziła przez głowę pani Lili, już dosięgła kształtnych bioder — gdy w tem... kropla deszczu stuknęła w szybę.

Pani Lili tak nie lubi deszczu... w dodatku ten bal!...

Bezwzględnie zmieni suknię na krótką, japońską mantylę... z dekoltem do połowy ciała.

O ósmej rozgwieżdzone niebo śmiało się nad Łodzią — pani Lili poszła ua bal w jedwabnej sukni bez trenu, ale... z dekoltem do połowy ciała —

Wróciła podobno bardzo, bardzo późno.

* * *

— Pani mnie stanowczo kompromituje...

— Czym kochany panie Bolku...

— „En face“ to jeszcze nic — ale z profilu zdradza pani swoje konjunktury...

— Dlaszego, kochany panie Bolku?...

— Nosi pani powijaki, które przy byle wietrzyku niedyskretnie ukazują podszewkę...

— Cóż mam zrobić, kiedy wszyscy tak chodzą, pan jest nieznośny, panie Bolku...,

* * *

W cukierni na werandzie je lody i popija wodę sodową:

Nosi głęboko wciętą marynarkę i spodnie u góry szerokie a u dołu zwężone.

Czarne jedwabne skarpetki porznięte srebrnemi kwadracikaimi.

Lakiery — szpice.

Podchodzę i pytam:

— Ile pana kosztowało to rozszerzenie ineksprymabli wyżej kolan?

— Trzydzieści pięć tysięcy!

— A wcięcie marynarki w biodrach?

— 50 tysięcy!

— A o ile różni się cena pańskich szpiców od zwykłych kamaszy.

— Prawie o dwieście tysięcy!

285 tysięcy kosztuje w takim razie „moda“!

* * *

Sentencje:

Łódź „en face“ — kominy szyldy, „Savoy“, wieża magistracka wóz oblepiony afiszami cyrku „Medrano“ i rozlamentowane ręce czyjeś wzniesione do góry...

Łódź z profilu: garbate nosy, noskowate garby lakierek, tłuste dekolty i rozprute damskie powijaki...

Prawdziwe — ale smutne.

Bolek.

FELJETON.

Grzech pierworodny.

(Z legend łódzkich).

I rzekł Adam do swojej niewiasty, mówiąc:

— Zmęczyłem się dziś okrutnie, przeto położę się w rajskim ogrodzie i prześpię cokolwiek.

I rzekła Ewa:

— Dobrze czynisz, mój mężu, albowiem według Millera jest to bardzo wskazane i dla zdrowia nader korzystne.

Adam, idąc za radą żony swojej, rozłożył się pod drzewem figowem, które opodal w ogrodzie rosło i po chwili zasnął.

Ewa tymczasem, jako że niewiasta nader przebiegła i mądra była, w buduarze swym z p. Wężem, który się podówczas meklerstwem trudnił, sympatyczny dyskurs prowadziła, albowiem lubiła korzystać z każdej okazji, aby sobie nieco przysporzyć przyjemności.

I rzekł Wąż, mówiąc:

— Ewusiu najmilsza, może on jednak kupi **Jabłkowskiego?**

— Nie ma absolutnie po temu chęci, panie Wąż.

— Bo ja ci, Ewuniu mówię, że to pójdzie napewno w górę...

— Panie Wąż, wypraszam sobie na przyszłość podobne dwuznaczniki!...

Ten odpowiedział:

— Nie bądź przesadna, kobieto, albowiem jest to niesympatyczny rys charakteru i wpływa niekorzystnie na kształty biustu...

Ewa spojrzała nań gniewnie, przeto wrócił śpiesznie do starego tematu:

— A może jednak kupi? Dlaczego miałby zresztą nie kupić?

Ewa pomyślała chwilkę i odpowiedziała temi słowy:

— Zresztą, postaram się go nakłonić ku temu, ale za to musisz fundnąć mi „kolaję“ w Louvrze.

— Azaliż niewiadomo ci jest — odpowiedział Wąż — że mieszkamy tymczasem w raju i czeluście piekielne są dla nas zamknięte? A zresztą czytałaś przecie biblię i wiesz. że więcej ludzi na świecie prócz nas niema...

Uznała Ewa mądrość słów swego przyjaciela, którego przedstawiła mężowi swemu, jako ciotecznego kuzyna i rzekła:

— To chociaż pudru Cotti'ego... mój złociusieńki, kochany...

Wąż nader skąpy był od urodzenia, przeto rzekł wymijająco:

— Kupię ci czekoladki pana Sarottiego i najmodniejsze szpilki do włosów, a jak Adam zarobi na Jabłkowskich to da ci przecie pieniądze na Sopoty, albo Ciechócinek... A że zarobi — to fakt...

Ucieszyła się Ewa i klaszcząc w ręce, przemówiła:

— Postaram się Adama „naciągnąć“, bo chcę koniecznie pojechać tego lata na Wiśniową Górę, albo do Łasku. Wyglądam już przecie okropnie...

I wnet pobiegła do męża i dopóty go prosiła, całowała, pieściła, wdzięczyła się, aż zdecydował się na kupno akcji Jabłkowskiego. A gdy Wąż z chytrym uśmieszkiem zjawił się pod drzewem, wypłacił mu należność podług kursu dziennego.

A stało się tak, że akcje spadły.

I ukrył się wonczas Adam w cieniu drzewa figowego i wyrywając sobie włosy z rozpaczy, jęczał:

— Cóżem ja, nieszczęsny uczynił? Przyjdzie mi wszak teraz powiesić się, albo zgoła zwarjować... I chcąc jedno z dwojga uczynić, udał się do buduaru swej żony.

Stanął w progu i rzekł:

— Spadło...

Ewa w pierwszej chwili uważała za stosowne zemdleć, ale, że kanapka zadaleko stała, zaniechała tego i powiedziała:

— A więc nareszcie przejrzałam i widzę, żeś zupełnie goły, przeszto zamierzam cię całkowicie zdradzić.

I po chwili, ubrawszy się w liść figowy zwróciła się do Adama z temi słowy:

— Oto będziesz miał teraz zawsze figę, idjoto jakiś, błaźnie, durniu nieznośny!

Potem zapłakała.

A Adam włożył ręce w kieszeń i ujrzał, że jest już rzeczywiście zupełnie goły i mruknął:

— To jest mój grzech pierworodny. Teraz zrobią mi zajęcie na meble i mieszkanie i wyrzucą mnie z raju...

— — — — — — — — — —

Tak się też stało, o czem wszyscy doskonale wiedzą z biblji.

Potem Adam wyrobił sobie paszport na nazwisko Apfelbauma, ożenił się na serjo z Ewą, założył sobie skład manufaktury w Łodzi, powiesił szyld i wziął się do handlu.

Wężowi powodzi się również nieźle.

A może panowie kupią welur, albo boston, albo szewiot? Spleen.

EXPRESS WIECZORNY Łódź 25-go sierpnia 1923

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 25-go sierpnia 1923

Warszawska giełda wal[illegible]owa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „E[illegible]").

WARSZAWSKA GIEŁDA WALUTOWA.

(Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").

Dzisiejsze notowania giełdowe rozpoczęły się jak zwykle w sobotę przy tendencji spokojnej i kształtowały się na podstawie kursów osiągniętych w dniu wczorajszym.

PIERWSZE NOTOWANIA

przedstawiały się następująco:
Nowy Jork 244.500—247.000
Berlin 0.04 i trzy czwarte
Belgja 11.050
Chrystjanja 40.200
Holandja 97.200
Kopenhaga 65.700
Londyn 1.125.000
Paryż 13.870
Praga 7250
Szwajcarja 44.600
Sztokholm 46.100
Wiedeń 345
Włochy 10.600

DRUGIE NOTOWANIA

zdradzały w dalszym ciągu tendencję wyczekującą; jednak wskutek wiadomości z Gdańska znacznie się ona naprężyła, szczególnie w stosunku do marki niemieckiej, której kurs nie sposób było ustalić. Inne kursy kształtowały się następująco:
Nowy Jork 245.500
Belgja 11.100
Holandja 93.250
Londyn 1.121.000
Paryż 14.000
Szwajcarja 44.400
Włochy 10.650

TRZECIE NOTOWANIA.

Tymczesem wiadomości z Gdańska stawały się coraz bardziej alarmujące, co się odbiło natychmiast na kursie marki niemieckiej i dolarze. Po krótkim okresie niepewności i względnej stabilizacji nastąpiła jednoczesna zwyżka obydwóch walut. Wstrzymywanie się od kupna, które cechowało otwarcie giełdy, zanikło i pokup począł wyrastać. Marką niemiecką obracano po 0.06, a dolarami amerykańskiemi po 255.000 i wyżej.

CZWARTE NOTOWANIA.

ujawniły dalszą tendencję zwyżkową dla dolara, który znajdował chętnych nabywców po 265.000. Tendencja dla innych walut stawała się również coraz mocniejsza. Jedynie marka niemiecka zatrzymała się przy kursie 0.06 i zdrdzała dążność zniżkową.

PIĄTE NOTOWANIA.

kształtowały w atmosferze niezmienionej, jednakże wiadomości z Gdańska z jednej strony, a zdecydowana akcja rządowa nasycająca rynek z drugiej, obniżyły kurs walut, które ujawniło się w notowaniach końcowych.

OSTATNIE NOTOWANIA

Belgia 11325
Berlin 0,04 i trz czwarte
Holandja 98000
Londyn 1,131,000
Nowy York 248000
Paryż 14100
Praga 7295
Szwajcarja 44800
Wiedeń 351
Włochy 10700

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA

GDAŃSK, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Warszawa 1750—1850
Marka polska 1850—1950
Nowy Jork 4.300.000—4.500.000

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Warszawa 2.000
Marka polska 2100
Nowy Jork 5.100.000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Warszawa 2135
Marka polska 2070
Nowy Jork 5.500.000
Londyn 23.915.000
Paryż 295.500
Wiedeń 7.710
Praga 154.350
Włochy 226.700
Belgja 236.800
Szwajcarja 949.500
Helsingfors 146 [illegible]
Holandja 2.065.000
Chrystjanja 858.500
Kopenhaga 981.250
Sztokholm 1.396.500
Hiszpanja 707.750
Tendencja spokojna.

DRUGIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Nowy Jork 5.750.000
Londyn 26.200.000
Paryż 323.000
Wiedeń 8.125
Praga 169.100
Włochy 248.500
Belgja 259.950
Szwajcarja 1.040.000
Holandja 2.267.000
Tendencja mocniejsza.

TRZECIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu").
Trzecie notowania walut bez zmian.

Giełdy akcjowe.

Dziś, w sobotę oficjalna giełda akcjowa jest nieczynna.

W prywatnym obrocie tendencja bardzo mocna. Notowano:
Cegielski 145000
Zieleniewski 1.500.000
Synd. Roln. 850000

AKCJE IDĄ W GÓRĘ.

WARSZAWA, 25 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełd. „Expressu"). — Jakkolwiek w dniu dzisiejszym akcje nie są urzędowo notowane, jednakże zdaje się jest on dniem przełomowym dla kursów papierów dywidendowych. Od samego rana ujawnia się znaczne zainteresowanie w tej dziedzinie przy wzmożonym popycie. Akcje, które od dłuższego czasu cierpią na chroniczną depresję, w dniu dzisiejszym drgnęły i zdradzają stałą tendencję zwyżkową, usprawiedliwioną w zupełności ich rzeczywistą wartością. Nadchodzący poniedziałek przyniesie prawdopodobnie znaczną zwyżkę tych papierów.

W sprawie ksiąg obrotu.

Do podanej wiadomości w dzisiejszej „Republice" w sprawie prowadzenia ksiąg obrotowych zakradł się błąd.

Do prowadzenia ksiąg obrotowych nie jest obowiązanych 5 pierwszych kategorji przedsiębiorstw przemysłowych oraz 2 pierwsze kategorje przedsiębiorstw handlowych, gdyż muszą prowadzić one prawidłowe księgi handlowe. Jedynie inne przedsiębiorstwa księgi obrotowe prowadzić muszą. Księgi te nie są jednak miarodajne dla wymiaru podatku obrotowego. Natomiast prawidłowo prowadzone księgi handlowe muszą być uznane przez władze skarbowe, za jedyną podstawę do wymiaru podatku obrotowego.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 24 sierpnia.
Niemcy 0,00050
Ameryka 17.84
Belgja 80.30
Anglja 81.22
Holandja 702 i jedna czwarta
Włochy 76.70
Szwajcarja 321.60
Hiszpanja 240
Bukareszt 805
Praga 52.60
Wiedeń 25.00
Sztokholm 475

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 24 sierpnia
Paryż 81.15
Belgja 100.85
Szwajcarja 25.29
Nowy Jork 455.62
Hiszpanja 33.84
Włochy 105.75
Niemcy 19.000.000
Wiedeń 324.000
Bukareszt 1.000

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEŃ, 24 sierpnia.
Amsterdam 27.970
Zagrzeb 733
Belgrad 733
Berlin 0.016
Bruksela 3124
Budapeszt 3.85
Bukareszt 309
Chrystjanja 11480
Kopenhaga 13.280
Londyn 323.000
Madryt 9.380
Medjolan 3049
Nowy Jork 70.935
Paryż 3952
Praga 2080
Sofja 603
Sztokholm 18.820
Warszawa 0,30—0.31
Zurych 12.815

GIEŁDA ZURYCHSKA.

ZURYCH, 24 sierpnia.
Berlin 0,000125
Holandja 218
Nowy Jork 553.50
Londyn 2522
Paryż 31.02
Medjolan 23.80
Praga 16.20
Budapeszt 0.035
Belgrad 5.80
Sofja 4.70
Bukareszt 2.55
Warszawa 0.0023
Wiedeń 0.0077 i siedem ósmych
Korony austr. 0.0078

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 24 sierpnia
Londyn 11.57 i trzy czwarte
Berlin 0,00052
Paryż 14.25
Szwajcarja 45.92 i pół
Włochy 0,0035 i pół
Kopenhaga 47.50
Sztokholm 67.60
Chrystjanja 41.50
Nowy Jork 25
Bruksela 11.45 i pół
Madryt 34.12 i pół
Włochy 10.90
Praga 742 i pół—747 i pół
Helsingfors 697 i pół—707 i pół

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 24 sierpnia.
Amsterdam 13.89
Berlin 0.06 i pół
Chrystjanja 569
Kopenhaga 648
Sztokholm 985
Zurych 627 i trzy czwarte
Londyn 156
Nowy Jork 34.25
Wiedeń 495

Marka niemiecka 0.09 i pół
Marka polska 135
Paryż 192 i trzy czwarte.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 24 sierpnia.
Londyn 24.37
Nowy Jork 536 i pół
Hamburg 0,000160
Paryż 30.25
Antwerpja 24.10
Zurych 97.00
Amsterdam 211.15
Sztokholm 142.60
Chrystjanja 87.30
Helsingfors 14.85
Praga 15.75
Rzym 24.00

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 24 sierpnia
Londyn 17.13
Berlin 0,000150
Paryż 21.20
Bruksela 17.00
Szwajcarja 68.00
Amsterdam 148.10
Kopenhaga 70.40
Chrystjanja 61.40
Waszyngton 376 i pół
Helsingfors 10.42
Praga 11.15

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

CHRYSTJANJA, 24 sierpnia.
Londyn 27.97
Hamburg 0.000160
Paryż 34.75
Nowy Jork 614
Amsterdam 241.8
Zurych 111
Helsingfors 17.00
Antwerpja 27.75
Sztokholm 163.50
Kopenhaga 114.75
Praga 18.10.

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 24 sierpnia — Kurs dzienny 5 pr., przekaz na Londyn 4.55.62 na 60 dni 4.52.50, na Paryż 5.63, na Amsterdam 39.34, na Kopenhagę 18.58, na Pragę 2.94, na Berlin 0,000022, — Berlin żądano 0,000023.

——o——

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK, 24 sierpnia Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 10.000 wewnątrz kraju 20.000. Loco 25.45, wrzesień 24.45, październik 24.20—24.23, listopad 24.17, grudzień 24.15—24.17, styczeń 23.83—23.85, marzec 23.90—23.90, maj 23.90—23.90, lipiec 23.60—23.65

NOWY ORLEAN, 24 sierpnia. — Loco 24.25, październik 23.60, grudzień 23.62, styczeń 23.57, marzec 23.55, maj 23.47.

BREMA, 24 sierpnia — Bawełna amerykańska za 1 klg. 2.961.606 marek niemieckich.

LIVEPOOL, 24 sierpnia — Notowania końcowe, październik 13.74, grudzień 13.36, styczeń 13.25, maj 13.10.

Ankieta „Expressu".

Moja pierwsza miłość: jak się zaczęła i jak się skończyła.

Ja czytałem jej wiersze — ona jadła makagigi.

Przedewszystkiem uważam, że tego rodzaju spowiedź będzie niedyskrecją wobec przedmiotu mojej pierwszej miłości, tembardziej, że „przedmiot" cieszy się najlepszym zdrowiem, wygląda okazale, ma syna ogromnego draba... ale... zawsze już od tego czasu kilka dobrych lat minęło! Ta, do której

pierwsze westchnienie słałem,

może mieć do mnie słuszną pretensję, że wydostaję na światło dzienne wspomnienia nieco patyną pokryte.

Gdybym chciał i umiał skreślić te przeżycia, które się zowią „pierwszą miłością" nie starczyłoby na to miejsca w „Expressie".

Obfity bowiem jest to materjał.

Mój Boże!

Byłem wówczas... niedoświadczony (miałem lat 18).

Ona była... jeszcze... młodsza (miała lat 12).

Chodziłem codzień rano z książkami do szkoły.

Ona też.

Jakkolwiek uczelnie nasze leżały w zupełnie innych krańcach miasta,

jedna jakoś nam wypadała droga.

Graliśmy w „zielone".

Ja pisałem wiersze.

Ona — jeszcze nietęgo czytała, zwłaszcza pisanego.

Z natury i urodzenia byłem romantykiem.

Jednak nie poprzestawałem na własnych utworach,

lecz często ślicznie przepisywałem cudze,

Ona była bardziej realna, trzeba jednakże przyznać, że wiersze wzruszały ją naprawdę. To też podczas mozolnego odczytywania moich utworów,

przegryzała je makagigami, lub miętowemi cukierkami.

Pozatym kochaliśmy się bardzo!

Później los nas rozdzielił.

Wyrosłem na młodzieńca nie tyle pięknego, ile wysokiego i dość niezgrabnego.

Ona stała się wysmukłą i ładną niebieskooką panienką.

Właściwie tu się zaczyna prawdziwe poważne uczucie.

...Otóż pierwszego razu... a było to w maju...

... Wtej chwili weszła do pokoju moja żona. Zwykła kobieca ciekawość skłoniła ją do spojrzenia na ten rękopis.

Poczerwieniała...

— Przedewszystkiem — rzekła z niehamowaną złością od tego winieneś zacząć, że byłeś ode mnie starszy nie o sześć, lecz o dwadzieścia lat! Powtóre nigdy nie lubiłam makagig, a wreszcie trzeba być nie wiem kim, żeby takie głupstwa opisywać! Wyszłam za ciebie nie z żadnej miłości, tylko... że... że mi się tak podobało!!!".

Chwyciła moje pióro i połamała je na kawałki!

Szczęście, że rękopis uratowałem i mogłem dokończyć...

— — — — — — —

Jaka to zarozumiała kobieta!

Sądzi, że o niej chciałem pisać.

Iw.

Co mówią słynni autorzy o filmach.

Jedna z pism angielskich ogłosiło wysoce interesującą ankietę na temat: co mówią autorzy o własnych dziełach opracowanych dla kinematografu.

Ankieta zawiera kilka odpowiedzi bardzo dla reżyserów kinematograficznych

nieprzyjemnych,

Najmniej żenował się i najmniej w słowach przebierał słynny autor fantastycznych powieści

H. G. Wells,

który pod adresem działaczy kinematograficznych skierował następującą odpowiedź:

— Ludzi filmu uważam za przeklętych po trzykroć i po stokroć, głupców, nad którymi rozsądny człowiek wogóle się

nie zastanawia...

Mniej ostro, jakkolwiek również strasznie wypowiedział się Jan Hay:

— Kolegom moim po piórze mogę dać tylko jedną radę: oddaj swoje dzieło bez gadania, pieniądze inkasuj z góry, nie troszcz się jak będzie rzecz twoja wyglądała na płótnie, zrezygnuj z wszystkiego i tylko błagaj reżysera, by twego

nazwiska nie umieszczał na filmie.

Wdowa po znakomitym i tłomaczonym obecnie na język polski

Jacku Londonie,

odpisała:

— Gdyby nie pieniądze, nie zgodziłabym się nigdy na filmowanie powieści i nowel Jacka.

Na te ataki pisarzy odpowiedziało następnie kilku reżyserów i pracowników kinoteatralnych.

Hugh Croise odparował te napaści, trawestując słowa Wellsa w ten sposób:

— Wszystko zależy od szanowanej publiczności,

której smaku nigdy należycie odgadnąć nie można.

Publiczność jest zaiste — niech wolno mi będzie zacytować słowa Wellsa — potrzykroć i postokroć

przeklętem głupcem,

któremu rozsądny człowiek nie może nadziwić się odpowiednio.

A. CZECHOW.

Buty.

Stroiciel fortepianów, Murkin, o żółtej wygolonej twarzy z zatabaczonym nosem i watą w uszach, wyjrzał z pokoju hotelowego na korytarz i krzyknął drżącym głosem:

— Janie! Numerowy! —

Przyjrzawszy się jego twarzy można było pomyśleć, iż przytrafiło mu się wielkie nieszczęście albo zobaczył nagle jakaś zjawę w swym pokoju.

— Zlituj — że się, na miłość boską! Janie! — krzyczał dalej, ujrzawszy biegnącego ku niemu służącego. Co to ma znaczyć? Mam reumatyzm, jestem człowiekiem chorym, a ty zmuszasz mnie do tego, bym boso wychodził na korytarz! Czemu dotychczas nie przygotowałeś butów? Gdzie są buty?!

Jan wszedł do pokoju Murkina, rzucił okiem w kąt, gdzie zwykle stawiał wyczyszczone „na glanc" obuwie i pogładził ręką tylną część głowy: butów nie było.

— Gdzie te choroby się podziały? — mruknął Jan. — Wieczorkiem, miarkuję żem je czyścił i na miejsce postawił... Hm!... Przyznać się tak naprawdę, to wczoraj pozwoliłem sobie troszkę wódczyny... Po nietrzeźwemu, może buty do innego numeru wstawiłem. Pewnikiem nie inaczej... Tak, tak... wstawiłem do innego pokoju... Butów jest do djabła i trochę, a po pijanemu nie tak łatwo trafić akurat dobrze... Chyba tej pani w drugim obok pokoju pańskie buty wstawiłem... tej artystce...

— Teraz przez ciebie trzeba będzie tę panią fatygować! Przez takie głupstwo trzeba będzie uczciwą kobietę budzić!...

Wzdychając i pokasłując, Murkin podszedł do sąsiednich drzwi i ostrożnie zapukał:

— Kto tam? — rozległ się po chwili kobiecy głos.

— To ja! — zaczął żałosnym głosem Murkin, stojąc w pozie prowincjonalnego kawalera, oświadczającego się wielkomiejskiej damie. — Przepraszam najmocniej, że przeszkadzam, ale jestem człowiekiem chorym, mam reumatyzm.. Kazano mi, proszę łaskawej pani, bezwzględnie nogi trzymać w cieple, tymbardziej, że muszę teraz, proszę łaskawej pani, iść do pani generałowej zepsuty fortepian nastroić. Nie mogę chyba iść boso...

— Czego pan chce? Jaki fortepian?

— Nie o fortepian, proszę łaskawej pani mi chodzi, a o buty... Ten łotr, nasz numerowy — Jan, oczyścił moje buty i przez omyłkę wstawił do pani pokoju. Może pani byłaby o tyle łaskawa i zwróciła mi moje buty...

Słychać było za drzwiami szmer, skok z łóżka i szlapanie pantoflami po posadzce, poczem drzwi się lekko odemknęły i pulchniutka rączka kobieca rzuciła pod nogi Murkinowi parę butów

Stroiciel fortepianów grzecznie podziękował i wrócił do swego numeru.

— Dziwne... — mruczał wciągając buty — jakby to nie był prawy bucik! Ależ tu są dwa lewe buty! Obydwa lewe! Janie, to nie moje buty! Moje są z czerwonemi uszkami i bez łatek, a te są podarte i bez uszek zupełnie!...

Jan podniósł buty, obrócił je kilka razy uważnie i zachmurzył się:

— To są buty Pawła Aleksandrowicza... — burknął, patrząc z ukosa.

Zezował lewem okiem.

— Jakiego Pawła Aleksandrowicza?

— No, tego artysty...Przychodzi do was co wtorek... pewnikiem zamiast swoich — pańskie włożył na nogi...Wstawiłem więc do jej pokoju obie pary: jego i pańskie. Ładny interes!...

— Idź natychmiast i zamień!...

— Akurat! — uśmiechnął się Jan — „idź natychmiast i zamień"!... A gdzie go teraz znajdę?... Godzina już, jak wyszedł... Szukaj wiatru w polu...

— A gdzie on mieszka?...

— Kto tam wie?... Przychodzi co wtorek — a gdzie mieszka tego nie wiedzmy... Przyjdzie, przenocuje i czekaj do następnego wtorku...

— Widzisz, chamie, coś mi narobił?! Cóż ja teraz pocznę? Muszę do generałowej pędzić, fortepian nastroić, a tu rób co chcesz!... Nogi mam zimne, jak lód!...

— Niech pan włoży tymczasem te buty, trudno, do wieczora tylko, a potem, wieczorem zajdzie pan do teatru... poprosi pan artystę Blistanowa. Jeśli do teatru nie chce się panu iść, to musi pan do przyszłego wtorku zaczekać. On przychodzi do nas tylko we wtorki...

— Ale dlaczego obydwa lewe?... — pytał natarczywie stroiciel fortepianów biorąc ostrożnie buty do ręki.

— Jakie Bóg przysłał, takie też ludzie noszą, z braku — laku... Gdzie tam taki aktor może sobie pozwolić?... „Buty — powiadam — Pawle Aleksandrowiczu, nie do pary!" A on na to: „Milcz durniu jakiś, grałem w tych butach rolę książąt i hrabiów, rozumiesz?..." Słowem — aktor. Gdybym był prezydentem policji, wszystkich artystów wpakowałbym do więzienia!

Stękając i marszcząc brwi Murkin wciągnął dwa lewe buty na nogi i kulejąc troszkę udał się do pani generałowej.

Cały dzień chodził po mieście, stroił fortepiany i zdawało mu się, że wszyscy patrzą na jego nogi i widzą niezręcznie przyszyte łatki i wykrzywione obcasy.

Prócz tych cierpień duchowych, doznał Murkin bólu fizycznego: otarł sobie odcisk.

Wieczorem był w teatrze. Grali „Sinobrodego".

Dopiero przed ostatnim aktem, dzięki znajomości flecisty w orkiestrze udało mu się przedostać za kulisy.

Wszedłszy do męskiej garderoby, zastał tam cały personel artystyczny. Jedni ubierali się, drudzy szminkowali twarz, inni palili papierosy „Sinobrody" stał z królem Bobeszem i pokazywał mu rewolwer.

— Kup! — rzekł Sinobrody — Przypadkowo dostałem tanio w Kursku za 50, no a tobie za 30 sprzedam... Zdziwiająca konstrukcja!

— Ostrożnie!... Jest przecież nabity!

— Czy mógłbym poprosić pana Blistanowa? — zagadnął Murkin, rozejrzawszy się.

— To ja! — zwrócił się do niego Sinobrody — czego pan sobie życzy? —

— Przepraszam bardzo, że przeszkadzam... ale niech mi pan wierzy... jestem człowiekiem chorym... mam reumatyzm Doktór kazał bezwzględnie nogi w cieple...

— No, czego pan chce ode mnie?...

— Widzi pan... — ciągnął dalej Murkin, zwracając się do Sinobrodego — tej nocy był pan łaskawie w hotelu Buchtjejewa... w pokoju Nr. 64...

— Nie łżyj!... — uśmiechnął się król Bobesz — w pokoju Nr. 64 mieszka moja żona...

— Żona?... Bardzo mi przyjemnie... Murkin uśmiechnął się — pańska żona właśnie wydała mi nie moje buty... Gdy pan — (wskazał na Blistanowa) — wyszedł, chciałem się ubrać... Wołam, wie pan, hotelowego, a ten mi powiada: „Tak, panie, pańskie buty przez omyłkę do sąsiedniego pokoju wstawiłem!" Był pijany i omylił się... — a pan — (wskazał na Blistanowa) — odchodząc od żony...

— Co pan przyszedł tu plotkować, czy co u licha?! — krzyknął Blistanow.

— Broń Boże! — Pan mnie nie zrozumiał... poco przyszedłem? — w sprawie butów! Pan chyba spał w pokoju Nr. 64.

— Kiedy? —

— Tej nocy! —

— Pan mnie tam widział? —

— Ależ gdzie tam, nie widziałem — odpowiada Murkin, siadając i zdejmując buty — nie widziałem, ale pańska żona wyrzuciła mi pańskie buty... zamiast moich...

Jakim prawem śmie pan posądzać mnie o takie rzeczy? Nie mówię już o mnie, ale hańbi pan kobietę, w dodatku w obecności jej męża! —

Za kulisami rozległ się straszny wrzask. Król Bobecz, shańbiony mąż, spurpurowiał z gniewu i ze wszystkich sił trzasnął pięścią w stół, że aż w damskiej garderobie dwie artystki zemdlały.

— I ty wierzysz temu?... — krzyczał Sinobrody — wierzysz temu łotrowi? O—o—o! Chcesz, zabiję go jak psa! Chcesz? Zrobię z niego befsztyk na miejscu! Zmiażdżę go w jednej sekundzie!...

Spacerowicze ogrodu obok teatru opowiadali, że widzieli jak przed czwartym aktem z teatru wybiegł jakiś mężczyzna boso z żółtą twarzą i wystraszonemi oczyma — —

Za nim pędził człowiek w kostjumie Sinobrodego z rewolwerem w ręku. —

Co się stało dalej — nikt nie wiedział.

Wiadomo tylko, że Murkin po zawarciu znajomości z artystą Blistanowem leżał dwa tygodnie w łóżku i do słów „jestem człowiekiem chorym... mam reumatyzm..." dodawał jeszcze: „mam także ranę postrzałową".

Tłum. B. F.

Prenumerata: W Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 3,000 miesięcznie.— Zamiejscowa mk. 40,000 mk. miesięcznie. Zagranica mk. 60,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt) W TEKŚCIE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 450 za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty). Z reczynowe i zaślubinowe po tekście mk 1 0.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express wieczorny i Republika łącznie 80,000. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów n ezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redaktor i wydawca Władysław Polak.

Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49, Tłocznie. Piotrkowska 86